

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

774. Spowiedź Więźnia. Wiersz 1847.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Баб. 774

774

Nr. 774.

IV. E. 15

Spowiedź więźnia.

Wziawszy na siebie kornelkę biata,
Wziął knyzę i olej, jako przystało,
I rzekł powiadać ojciec duchowemu.
Iżem się takiż jał niewymowny
Sędziwo jako zapępit drodze?
Mi pierwotaj dłużej ku więzniej drodze
Miał chrypsajowem potropniać słowem,
A między na był w smutku lakowym.

Dnie przyniósł, a mgła poranu
Z brzojskim biatego dnia ponieżana
Miał ciałem uiajskim siana i biata
Jako grobowy ciałem jej stala.

Księż z żołnierzami szedł - a im dalej
Jeli - po ulicach ludni sławali!
Kazdy się żegnał i szepłat w fletre
Zdrawaj - Maryja za siedna, dusze,
Choi jeno byfo przednim ranu
Jus się w gromadki matę zbierano.
Gdzie niegdzi jakaj trawa ponieżna
Wymata z wieniem zpoza okienka.

A księż szedł dalej - jus w braniu fletre
Coty iziedimici bityfny od zbroi -

Długi kurplarz - ponury - ciemny
Jak szupera jamek podziemny -
Me szyniasz, to numer, żołnierz pod bronia -
W oddali, stychai, kajdany dwoniu
Otwarto ule - biaty - wyblady -
Styżyszy oru - swany zapadły.

Co tyś dąbowaś, smulnyś, zielonyś,
Srod wienab kiazycem blado przebaonyś,
Jzicie mnie nie laniot id w ofrunę bręka,
Sęz smulna ludu zwiła piofenka."

"Wisi jenae pyklam, wysi w swej mitodoci
ni pragnot swidy cudzej wstajnoji?"

"O, ja pragnotem Boga wstajnoji:
Ale to bylo z wielkij mitodoci,
Bom ja chiat potem - chiatem sam jeden
Nowy Adama ulwony! Eden -
Sęz, widac, ni dotu" tez; knwi swietlo -
J jenre ctuzo muji byc piesto."

"Stuga kociota, w iukiej polone,
ni moze sadiu wyroli boze.
Jzicie moj synu, dane od Boga,
To na Gologote Krzyzowa Droga.
Sęz do tej drogi i tego krzyza
Jazna kraina niebioj si, zwieta."

"O, polski ludy prazety ta, droga,
Jzicz do niaba wstlepowaci moza,
J smulna wota w niabo podnosza,
O, imie zyci Boga jai prona,
Wloda za soba, sknawione slopy
Jzycia gorzkie z zotcia kuzibopy ...
Prubay moj ojciec z ja nad grobem
W imieniu polski jawotam z Jobem:
"Azalim upnoj" gotozyt w zrocie?
A podmiot xhc prawi siewicie?
Jzalic ni dat wspania probzycim?"

3

Żalim nie jest w pomocy gnieźnym?
Za coż mi, targob? Zaciż se łoję
Ryżem ryżami tak bez litoju!

„Nie płacz tak synu gorzkimi łzami,
Tę gniew Pańskóg nad sierotami.”

Ż mówiasz jedniost kniżnik w górę
Jak stona - aby rozprędzić ciunura.
A wieżin' serce tak rozsadowat -
Powład i rany Boga catowat -
Ż tak byt ciichy i odstać dniat,
Jakby mu gorze w duszy światy,
Pny słojęć blasku, gniewiobę bremie,
Patnył na swoje, gnysta, ziemie

Co w ledy widziat? O, kłoz wyposie
Ponachis dany, wszegennikowi!

Niewygniewana, ludzkimi głozę -
Wobna, ojczuzną albo niebiowy.
Ra w pajwieniu gny zstowik kona
Spnie jego oru spada zastona
Wryjara wielki bawki wyroli -
W los sa, rozpusa, wrobuć obłoki,
Ż to ma kai sa, już nie w wyrazach
Luz w jasnych rywoch ujaj obrazach.

Paśt na kolana - głowę uniajt -
Lamiona w górę - w niebo rozperyt -
Ż za słowlowy smulek, zwakficine
Błagat pokornie o rozgubienie.

A kładz um olej tejar na głowę,
Przypominajaj pićin Dawidowę,
Prekt: - „Ole wonny olejek boży

Kład, na tego, kład się ukony,
Aby od stonia kład się jasniejszy,
Kład, Szamencu ogień przedniej sz,
Z kład topazy i ametyfły
Z alabastry jasny i szafły.
Albowiem w stonie jego powiemie
Jeruzolimie - Z miły jej kład
Jako zmiły swojego oba
Tam z miły kład swego z wyroka!

A ży' ni bluznit, tylko narzedat
Z rozniehenia mojego rzekat.
Mi' ci prebarzam - i z swego cnota
Suetam ystowicka - a blask amota
Nad swoja głowa, rozbarzam kotem -
Z bezdziej odlaty Polki amotem!

Zalidwi Monizyt - stonia prouienie
Puz braly w nimu padty przegienie
Z uszynty w onej godzinie
Z tego wazienia kofka swiady nie.
A przy tym blasku giazdy cnoty
W nieba byto kopaty gtolej,
Cmi marmuru, w cudow stwa,
Z granita cnoty kofa wyhuta -
A lakti mury sz niezmordelne
Cmi je gwala, mozy pietielne -
W kofka gton' miły kład gtolej
Kowcem nad niemi wiji dury bony.

4
Dalej mi spiewam - to co by klato
Tyle mi razy sero sukato,
Je jak na widok piekiet - zdeleba
Duzo ma sero izumiotrey wieba.

1847

1871
1872
1873
1874
1875
1876
1877
1878
1879
1880
1881
1882
1883
1884
1885
1886
1887
1888
1889
1890
1891
1892
1893
1894
1895
1896
1897
1898
1899
1900

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.